

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XL.

Olsztyn, na niedzielę 7 listopada 1926 r.

Nr. 259.

Z tygodnia.

Polowanie na lwa we Włoszech. — Wydział wschodni i „Sofortprogramm”. — „Czarna Reichswehr” i Leiferde. — Gwiazdy w Polsce nie gasną. Thoiry. — Rolnictwo w Prusach Wschodnich i „Ostpreussenprogramm”. — Hindenburg, Lohmeyer i Prusy Wschodnie.

We Włoszech odbywa się polowanie na lwa. Cztery razy już dokonano zamachu na Mussoliniego i zawsze bez skutku. Ludność włoska oburzona. Oburzona dla tego, ponieważ zamachy skierowane są nie przeciwko dyktatorowi, samorządcy, tyranowi, ale przeciwko człowiekowi, którego cały naród włoski powołał na swego wodza i przewodnika. Mussolini okazał się godnym zaufania narodu. Wywiódł ojczyznę swoją z niezgody i zamieszek partyjnych i wprowadził na drogę zgody, potęgi i sławy. A jednak ma on wrogów i potężnych wrogów, którzy urządzają naganki. Polowanie na lwa włoskiego i za wszelką cenę ubić go pragną. Mussolini oświadczy, że nie ma się nie stanie, dopóki on swych zadań nie wypełni. Być może, że tak będzie. Człowiek strzela, a Pan Bóg kule, nasi.

„Ostauschuss” w sejmie pruskim czuje się pokrzywdzonym. Donoszą z Berlina, że w czwartek w wydziale wschodnim Sejmu pruskiego skarżono się na to, że rząd pruski w sprawie „Sofort-Programu” dla Prus Wschodnich nie dał dotychczas wydziałowi żadnych wyjaśnień. Podobno wydział zamierza poprosić rząd, ażeby komisarzom swoim udzielił pozwolenia na udzielenie wyjaśnień.

Dziwne to są sprawy. Cóż to za „Sofort-Programm”, który tak bardzo obawia się światła dziennego?

Podaliśmy wczoraj na pierwszym miejscu wiadomość o tryumfie rodaka naszego Jana Kiepury, któremu prasa niemiecka tak świetnie zapowiada przyszłość. Gwiazda Polski nie gaśnie, lecz w całym świecie jaśnieje. Paderewski zawsze jest jeszcze królem pianistów. Pola Negri, Polka, jest najświetniejszą w świecie artystką filmową. Najpiękniejszą i najślawniejszą. Także w sporcie Polacy coraz to większe odnoszą tryumfy. Jazda polska słynie i wszędzie odnosi tryumfy. Polska literatura, sztuka, sport, nie ostatnie w świecie zajmują miejsce. W tych dniach odsonięty będzie w Warszawie pomnik polskiego mistrza tonów Fryderyka Chopina. Zawczasem zmarły autor „Chłopów” uzyskał nagrodę Nobla w literaturze. Gromy rzucają Niemcy na niepospolitego człowieka marszałka Piłsudskiego, a jednak jego osobie poświęcają uwagę i nadzwyczajają się jego osobą w prasie swojej zajmują. Portrety marszałka i premiera Polski pojawiają się coraz to częściej w prasie niemieckiej. Nie wierzymy więc tym, którzy nam chcą zaimponować „wyższą” kulturą niemiecką. Zaimponują oni tą „kulturą” chyba tym, którzy polskiej kultury nie znają. Nawet Niemiec, który zna polską kulturę, z pewnością przed nią pochyla swe czoło.

Proces w sprawie wybrków „czarnej reichswehry” i proces przeciwko zamachowcom na pociąg pod Leiferde zajmował w ubiegłym tygodniu nie tylko Niemców ale także zagranicę. Sprawę procesu przeciwko „czarnej reichswehrze” poruszyliśmy już w „Gazecie Olsztyńskiej”. Podpadło nam oświadczenie przewodniczącego sądu, który powiedział, że w dawnej armii cesarskiej nie było wypadków znęcania się nad żołnierzami. Nie zgodzi się to z rzeczywistością. Podoficerami sta-

sarskiej byli przeważnie ludzie, którzy w życiu cywilnym należeć nie mogli żadnej egzystencji. Podoficer niemiecki miał nieograniczoną prawie władzę nad swoimi podwładnymi i bardzo często tej władzy nadużywał. Nikt nie może przeczyć faktowi, że w byłej armii cesarskiej znęcano się w okrutny sposób mianowicie nad rekrutami.

Sprawa zamachu na pociąg w Leiferde jest o tyle ważną, że nieszczęście kolejowe pod Starogardem w Polsce prasa niemiecka w niestychany sposób wyzyskiwała. Nie wierzono w zamach, lecz ostro krytykowano „gospodarkę polską”. Tymczasem po nieszczęściu pod Starogardem coraz to częściej pisać musiały gazety niemieckie o nieszczęściach kolejowych a nawet o zamachach na pociągi w Niemczech. Zamach na pociąg pod Leiferde był wypadkiem, który nie zdarzył się w żadnym innym kraju. Trzech ludzi zamierzało obrabować wagon pocztowy i w tym celu spowodowali wykolejenie pociągu, nie zważając na skutki zbrodniczego czynu. Potworna zbrodnia pod Leiferde jest napomnieniem i przestrożą dla narodów, którzy widzą żdźbło w oku bliźniego, a u siebie nie widzieć nie chcą.

Thoiry — zajmuje umysły niemieckie. Rozchodzi się o sprawę bardzo ważną. Thoiry ma być zapoczątkowaniem idei porozumienia pomiędzy Francją a Niemcami. „Podobno” — Francuzi dążą także do tego porozumienia, a dr. Stresemann oświadczył, że sprawa wschodu nie wchodzi przytem wcale w rachubę. Byłoby to dziwnem. Cóż znaczą wszelkie porozumienia, jeżeli mówią się o porozumieniach tylko na zachodzie, a sprawę porozumień na wschodzie traktuje się odrębnie, a nawet mówi się o polityce „wolnych rąk” na wschodzie? Cóż znaczą dla świata jakieś tam gwarancje bezpieczeństwa granic na zachodzie, jeżeli niema gwarancji bezpieczeństwa granic na wschodzie. Taka „polityka” niema sensu i żadnych gwarancji bezpieczeństwa nigdy nie daje. „Wolne ręce” na wschodzie mogą każdej chwili zniweczyć wszelkie gwarancje bezpieczeństwa na zachodzie. Jeżeli dyplomacja pragnie osiągnąć bezpieczeństwo, stały pokój, nietykalność granic, natenczas nie można spraw tych załatwiać połowicznie, lecz należy postarać się o rozwiązanie lub przecięcie niebezpiecznego pokojuwi zagrażającego węzła gordyjskiego. Nie może w tej sprawie opuścić Polski Francja, nie może opuścić Polski Liga Narodów. Niemcy muszą otwarcie powiedzieć, czego chcą, do czego dążą, jakie mają do Polski pretensje. Niech powiedzą to otwarcie, muszą to powiedzieć, im prędzej to uczynią, tem lepiej dla świata, który pragnie pokoju, porozumienia i współpracy wszystkich narodów. A więc — „Farbe bekennen!”...

Prezydent Hindenburg przyjął na posłuchaniu znanego wroga Polaków i agitatora przeciwko „korytarzowi” nadburmistrza Lohmeyera i oświadczył mu, że pragnie złożyć wizytę Prusom Wschodnim. Hindenburg zapewniał burmistrza, że dla wyjątkowego położenia Prus Wschodnich ma zrozumienie i że rząd z położeniem prowincji zawsze liczyć się będzie.

Wschodniopruski związek rolniczy niezadowolony jest z „Sofortprogramu” rządu dla Prus Wschodnich. Związek stwierdza, że w tej sprawie uprawiano wielki „Kuhhandel” polityczny. Dla rolnictwa wschodniopruskiego bardzo mało co skapło. Związek zamieszcza w prasie niemieckiej komunikat, w którym czytamy pomiędzy innymi dosłownie co na-

stępuje: „Można mieć zupełne zrozumienie dla kulturalnych (germanizacyjnych) potrzeb Prus Wschodnich i byłoby to ciężką klęską dla prowincji, gdyby nie było środków na te cele. Cóż atoli pomogą wszelkie dobrze funkcjonujące zakłady kulturalne, jeżeli nie można wypiekać chleba potrzebnego”.

Przegląd polityczny. Polska.

Cudowne objawienia w Słupi powtarzają się.

„Dziennik Poznański” pisze: Do Słupi pod Środą zdążają znowu dzień w dzień liczne rzesze pątników, ponieważ lotem błyskawicy rozeszła się wieść o ponownym objawieniu się Najśw. Marji Panny na drzewie czereśni.

Czworo dzieci z Słupi, którym swego czasu pojawiła się Matka Boska, badano, jak wiadomo, w poznańskim zakładzie psychiatrycznym na Grobli. Prof. Borowiecki, orzekłszy, że dzieci są zdrowe, odesłał je do domu. Dzieci powróciwszy do wioski ponownie wpadają w ekstazę na widok drzewa, z którego — jak zapewniają — uśmiecha się do nich N. M. Panna.

Badania kanoniczne w sprawie niewytłumaczonego dotychczas zjawiska są w dalszym toku i na miejscu objawień dzieci bawi od szeregu dni kilku przedstawicieli Kurji Arcybiskupiej.

Sprawą tą zajęły się także koła naukowe poznańskie, m. in. toczy się zacięty spór pomiędzy dwoma profesorami Uniwersytetu Poznańskiego.

Warto zaznaczyć w związku z wypadkami w Słupi, że śledztwo kanoniczne w sprawie cudu w Lourdes trwało 8 lat, zanim uznano, że ma się do czynienia z faktem nadprzyrodzonym.

Wstrzymanie eksportu węgla.

Ministerstwo Komunikacji zarządziło wstrzymanie ładunku węgla na eksport do Austrii, Włoch, Węgier i Czechosłowacji w dniach 2 i 3 b. m. Równocześnie wstrzymano na przeciąg 5 dni, począwszy od 2 b. m., naładunek węgla na eksport do Niemiec i Prus Wschodnich.

Zarządzenie to ma na celu zasilenie większą ilością węgla rynku wewnętrznego.

Niemcy.

O germanizację Śląska.

Berlin. (PAT). „Taegliche Rundschau”, półoficjalny organ niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza wystosowany przez posła partji ludowej Schmidta pod adresem władz centralnych oraz pruskich apel, zawierający cały szereg żądań natury finansowej i gospodarczej dla niemieckiego Śląska.

Wskazując na odnośną uchwałę komisji do spraw wschodnich Reichstagu z dnia 20 października rb., w której zaliczono Dolny Śląsk do t. zw. wschodnich obszarów zagrożonych, żali się autor na obojętność władz centralnych wobec najżywniejszych potrzeb prowincji śląskiej. W szczególności żali się pos. Schmidt na brak odpowiednich dróg wodnych, na katastrofalny stan przemysłu rolnego oraz brak rynków zbytu dla hutnictwa niemieckiego Śląska. „W przyszłości — pisze on — musi się przy podziale nasłków przeznaczonych dla obszarów wschodnich żądać ustalenia dla niemieckiego Śląska minimalnej kwoty”. Poseł Schmidt domaga się wreszcie rozpoczęcia na szeroką skalę akcji kolonizacyjnej, na śląskiej granicy półsko-niemieckiej i nawiązanie w tym kierunku z wielkimi właścicielami ziemskim rokowań w celu uzyskania odpowiednich terenów dla niemieckich rolników, rękodzielników oraz kupców, którym rząd powinien udzielić długoterminowych kredytów. Schmidt ostrzega w końcu przed redukcją policji granicznej, dopóki, jak pisze, nie ucichną w Polsce głosy, domagające się marszu nad Odrę. Próby Francji wywarcia na Niemcy nacisku celem ustalenia granic wschodnich odeprą obywateli niemieckiego z całą stanowczością.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3. 11. (PAT). Rozpoczęły się obrady Reichstagu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego komunisty Stoecker zgłosił wniosek, by na pierwszym punkcie obrad umieścić sprawę unieważnienia ustawy odszkodowawczej dla Hohenzollernów oraz sprawę wydalenia wszystkich monarchistów z granic Rzeszy. Wniosek ten odrzucono. Następnie izba przekazała komisji spraw zagranicznych do rozpatrzenia szereg projektów ustaw, między innymi projekt umów granicznych polsko-niemieckich. Najważniejszą sprawą, jaką plenum będzie się zajmowało w najbliższych dniach, jest projektowana przez rząd nowa ustawa o zapomogach dla bezrobotnych. Dzisiaj z rana oświadczyli niemiecko-narodowi rządowi, że nie mogą oni popierać projektu rządowego, którego losy zawisły są od decyzji socjalnych demokratów. W poniedziałek 8 listopada ma się rozpocząć na plenum dyskusja nad programem, ustalonym w Thoiry.

Były kanclerz Wirt wydaje czasopismo „Deutsche Republik“.

Dr. J. Wirth, były kanclerz niemiecki i wybitny polityk katolickiego centrum 1 listopada rozpoczął wydawać czasopismo, jako organ ideowy niemieckich republikanów, niezależnie od ich przynależności partyjnej. Grono wydawców tworzą: Wirth, przewodniczący parlamentu Loebe (sacjalista), i dr. L. Haas (demokrata). W pierwszym zeszycie zabrali głos dr. Marks, obecny kanclerz i socjalista Mueller-Franken, a pozatem trzech wydawcy.

Zmiana ordynacji wyborczej w Niemczech.

Berlin. (PAT. Według doniesień prasy, minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy przedłożył Radzie Gabinetowej projekt nowej ordynacji wyborczej oraz nowej ustawy, w sprawie granic wieku wyborców. Projekt ustawy zmienia dotychczasowe postanowienie konstytucji Rzeszy, przyznające prawo wyborcze wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 20 lat, w tym sensie, że prawo to ma być ograniczone do osób, które ukończyły 21 lat. Prasa dowiaduje się również, że zmiana ordynacji wyborczej dotyczyć będzie zniesienia list państwowych oraz wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych.

Włochy.

Po zamachu na Mussoliniego.

Rzym. (Pat). Ambasador francuski p. Besnard, złożył w Consulacie protest przeciw wydarzeniom jakie miały miejsce w Trypolisie i Benghasi, gdzie tłum usiłował przemocą wdrzeć się do konsulatu francuskiego, w celu zatknięcia sztandaru włoskiego obok sztandaru francuskiego. Podsekretarz stanu Ministerjum Spraw Zagranicznych wyraził samorzutnie swe ubolewanie z tego powodu i obiecał, że winni zostaną surowo ukarani.

Rzym. (Pat). Pisma donoszą o starciach, które się wydarzyły w różnych miastach włoskich, w następstwie zamachu na Mussoliniego. W mieście Cagliari na Sycylii, zdemolowali faszyści dwie redakcje i aresztowali pewnego posta opozycyjnego. W pewnej miejscowości obok Medjolanu, podpalono lokal stronnictwa Popolari oraz drukarnię. W Neapolu również zniszczono mieszkania poszczególnych antyfaszystów.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

Powieść historyczna. Tom II.

77)

Pan Maćko wybiegł naprzeciw niego i wprowadził do komnaty mniejszej, niż ta, w której wczoraj odbywała się uczta. Był tam jeno Sędziwój poważny i rzutki Skora, już całe wytrzęźwiony z wczorajszej hulanki.

Widząc pomieszanie na obliczu, Przecław i domyślając się, jako coś niedobrego stać się musiało, wojewoda za ramię go szarpnął.

— Mów! z czemś przybył? — zagadnął z nietajonym niepokojem.

— Wołałbym był mowę utracić — odparł kornie Przecław, — niżbym to waszej miłości zwiastować miał... Wieści złe... z Krakowa...

— Cóż? mów! — krzyknął pan Maćko, a twarz mu czerwieśniała.

— Król — odrzekł z wahaniem Przecław, na wszystkie strony oczyma wodząc, jakby w twarz wojewodzie spojrzeć się lękał, — król, — powtórzył — dając snadź folę prośbom i skargom Nałęczów... wielkorządcztwo odebrał tobie, wojewodo, i mnie!...

Wieść ta spadła, jak grom. Sędziwój nawet, dotychczas nieruchomo siedzący, zwrócił się całą postacią ku Przecławowi, usta otworzył, — lecz nie rzekł nic... Skora podbiegł żywo, a Borkowic stał i patrzył, twarz mu zaś z czerwonej stała się siną...

— Co?... co?... — bełkotał.

Przecław ramiona rozłożył.

— Jest już rozkaz królewski... — rzekł, — wielkorządcztwo odbiera wam i mnie!

— Hrrrrm! — zagrzmiał wreszcie Sędziwój, zamykając usta. Chrząknął i splunął.

Rzym. (Pat). W dalszym ciągu nadchodzi niezliczona ilość depeesz ze wszystkich zakątków Włoch oraz z zagranicy, z powinszowaniami dla premiera z powodu jego szczęśliwego ocalenia. Premier, nie mogąc każdemu osobiście podziękować za powinszowania, jakkolwiek chciałby to uczynić, — za pośrednictwem Agencji Stefanaego wyraża wdzięczność wszystkim, którzy mu nadesłali depeze.

Łotwa.

Mniejszości narodowe na Łotwie.

Ryga. (PAT. Wobec niepowodzenia próby utworzenia bloku mniejszości narodowych w Sejmie łotewskim, z powodu różnicy zdań pomiędzy frakcją niemiecką i rosyjską, trzech deputowanych rosjan, dwóch żydów i dwóch Polaków, posiadających orientację lewicową, utworzyło „Związek demokratyczny mniejszości narodowej“. Ustalono program żądań, z których większość spotyka się z ożywioną krytyką w prasie łotewskiej.

Anglia.

Zwycięstwo angielskiej Partii Pracy.

Londyn. Sukces angielskiej Partii Pracy przy wyborach gminnych okazał się jeszcze większy, niż to pierwotnie przypuszczano. Według ostatecznych wyników Partja Pracy zdobyła 158 mandatów, utraciła zaś 11, liberalowie zdobyli 8, utracili 57, konserwatyści zdobyli 19, utracili 89, niezależni zdobyli 14, utracili 35.

Prasa konserwatywna podaje wyniki wyborów bez komentarzy. Liberalny „Star“ wyraża nadzieję, że sukces Partji Pracy w ośrodkach przemysłowych wyrwie wreszcie Baldwin z jego optymizmu odnośnie do strajku górniczego. Baldwin — pisze „Star“ — otrzymał od wyborców odpowiedź na swoją politykę.

Przywódca robotników Clynes oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że jakkolwiek wyборы gminne nie zawsze są termometrem nastrojów kraju, to jednak olbrzymie zwycięstwo Partji Pracy stanowi niezaprzeczalny dowód niezadowolenia z administracji lokalnej i zaufania do Partji Pracy. Głównym momentem agitacyjnym w walce wyborczej był strajk węglowy.

Londyn. Biuro Reutersa. Komitet wykonawczy związku górników otrzymał w Rosji jako zapomogę dla strajkujących górników czek na sumę miliona rubli.

Ogólnopaństwowy związek zawodowy marynarzy angielskich odrzucił wniosek o niedopuszczenie do wyładowywania węgla zagranicznego 10.050 głosami przeciwko 908.

Francja.

Nowy znamienny głos de Jovenela.

Amsterdam. (PAT). Senator Henri de Jovenel zamieszcza w dzienniku „Telegraaf“ znamienny artykuł, w którym przeciwstawia się wszelkim tendencjom rewizji Traktatu Wersalskiego, wychodząc z założenia, że istota zagadnienia pokoju łączy się z poszanowaniem istniejących traktatów i zrozumieniem koniecznej ewolucji, stąd też należy się wystrzeżać wszelkich rozpraw na temat Traktatu Wersalskiego, a raczej zmierzać po drodze, na której pierwszym etapem było Locarno, a drugim

— Iiii... iiii... — zapiszczał lekceważąco Skora, przenikliwym wzrokiem na wojewodę patrząc. A pan Maćko oddychał jeno ciężko i głośno, nie mówiąc nic... Usta mu działały i wykrzywiały się kurczowo, ręką niecierpliwą kaftan na sobie targał. Pierś poruszała mu się tak gwałtownie, że cała postać drgała, aż wreszcie śmiać się począł głośno.

— Cha! cha! cha! — zaryczał, aż się mury zatrzęsły, — król igraszkę czyni... ano, zobaczymy! — Hrrrrm!... — zamruczał Sędziwój, — i u s g l a d i i... przepadło!

— Nie przepadło... nie przepadło! — wybuchnął pan Maćko — będę je miał zawsze w Koźminie, jeśli nie w Poznaniu...

— Do Koźmina ściągać wszystkich trudno — wtrącił Przecław, — gdy teraz, kto niemiłym był, w Poznaniu lub gdzieindziej dał gardło...

Sędziwój ręką w powietrzu zamachnął, jakby głowę ścinał.

— Czach!... — rzekł — i było sza! a teraz... hrrrrm!...

— Milcz! — krzyknął Maćko, — poradzę ja sobie!

— Poradzimy sobie! — powtórzy Skora, — gromada wilków jest...

— A kto następcą?... — zagadnął po chwili Maćko.

Przecław zawahał się. Trwożny wzrok na Borkowica podniósł.

— Wierźbięta... z Krakowa!... — wyjąkał po chwili.

A na to Borkowic nań skoczył.

— Jakto?! — wrzasnął, — swoich nasyłać nam chce!... Prawo dał cudze, małopolskie, a teraz i swoich ludzi ten krakowski król tu szle, by nas w karbach dzierżyć!

Pięści ścisnął i niemi Przecławowi groził, zapieniony, wściekły.

— Ty łiesz! — wołał, — nie może to być!

Przecław cofał się w przestkach, aż go wojewoda do ściany przyparł.

międzynarodowy pakt żelazny. Ostatni manifest go spodarczy był dziełem raczej wybujałej wyobraźni, aniżeli ścisłej kalkulacji, właściwej ludziom, zajmującym się interesami, albowiem wolność handlu nie może być jednym z pierwszych, lecz jednym z ostatnich etapów nowego porządku na kontynencie europejskim.

Niepowodzenie agitacji niemieckiej w Alzacji.

Londyn. (PAT). Korespondent „Timesa“ na terytorium Alzacji i Lotaryngii oświadcza, że w prowincjach tych nie istnieje problemat rasy lub mniejszości. Korespondent stwierdza, że organ autonomistów nie ma żadnego autorytetu w tych prowincjach. Niepowodzenie ruchu autonomicznego jest — zdaniem korespondenta — tembardziej znamienne, że inicjatywę w tym kierunku podjęto w chwili, w której francuski kryzys finansowy, jak się zdawało, powinien być korzystnie wpływać na rozwój tego ruchu. Korespondent dodaje nakoniec, że Alzacycy i Lotaryńczycy są najczystszyimi Francuzami ze wszystkich Francuzów.

Rosja.

Niebezpieczeństwo wojny na moskiewskiej konferencji komunistycznej.

Moskwa. (CEPS.) Podczas dyskusji, jaka wywiązała się na moskiewskiej konferencji komunistycznej po referacie Bucharina, poruszono również sprawę możliwości konfliktów zbrojnych. Rucharin w swym referacie stwierdził, iż możliwość wojny w najbliższej przyszłości nie istnieje. Innego zdania jest jednak delegat Ukrainy sowieckiej, Manuilskij, który uważa, iż w Europie istnieje obecnie dwie grupy dość wrogo wobec siebie usposobione. Są to: grupa franko-germańska i anglo-włoska. Zaostrzenie konfliktu między grupami temi bar dzo jest możliwe, a tem samem możliwość wojny nie wykluczona.

„Jestem zdania — oświadczył Manuilskij — że na drogach obecnej polityki międzynarodowej istnieją dwa punkty węzłowe, na których dojrzejają konflikty zbrojne. Pierwszym z tych punktów węzłowych jest Ocean Wielki, drugim — morze Śródziemne.“ Przy każdym konflikcie międzynarodowym wywiązać się musi walka o hegemonię między Ameryką a Wielką Brytanią. Przeciwno sobie staną wówczas dwie siły. Z jednej strony znakomicie rozwinięty imperjalizm amerykański, a drugiej zaś — upadający imperjalizm angielski. Już teraz można powiedzieć, że w wyniku ewentualnego konfliktu międzynarodowego Anglię spotka podobny los, jaki po wojnie światowej spotkał Niemcy. Konflikt międzynarodowy może być zażegnany jedynie wówczas, jeśli europejska lub angielska rewolucja zmieni panujące obecnie na zachodzie stosunki.

Niebezpieczeństwo wojny dla Rosji sowieckiej istnieje, zdaniem Manuilskiego, w dwu kierunkach: po pierwsze przez wzgląd na „stosunek naszej rewolucji do proletariatu europejskiego (Polska, Rumunia)“, a po drugie zaś przez wzgląd na stosunek Rosji do bądzących się narodów wschodnich (Azja środkowa, Chiny).

Prócz Manuilskiego o niebezpieczeństwie konfliktów zbrojnych mówił również Skrypnik, który wręcz oświadczył, iż, zdaniem jego, niektóre państwa burżuazyjne gotują się skwapliwie do wystąpienia zbrojnego przeciwko ZSSR.

— Na duszę klęę się! — bąkał — prawda jest... Sędziwój powstał. Wielką swą postać prostował, pod bok się wziął, chrząknął i gębę otworzył. Snadź mówić chciał uroczyście a stanowczo, co się jeno w rzadkich, nadzwyczajnych okazjach zdarzało.

— Maćku... — rzekł, a głos mu drżał. — Złe jest. Odbiera król wielkorządcztwo — ma prawo. Można za to mścić się — ale prawo ma. Nasyłać zaś z Krakowa wielkorządców nie wolno!... Przeciw temu wszystkich wzburzyć... wszystkich!

Rzekł i siadł ciężko, patrząc nieruchomo przed siebie.

— Jabym do Krakowa jechał... — ozwał się Skora, — niech król wie, co czyni... niech wie, że będzie złe, jeśli nie odwoła.. A gdyby nie chciał...

— Głupiś! — krzyknął głośniej, niż zwykle, Sędziwój. — Wie on, co czyni. Maćko dobrze rzekł: Prawem chce nas z sobą związać... piotrkowskie prawo nam narzucił, izby nas Małopolsce poddać... I ludzi swych daje, by w imię tego prawa rządził!... Jasne jest... Hrrrrm!...

Chrząknął i splunął.

Maćko tymczasem, nie patrząc już na Przecława, który pod ścianą, jakby przykuty, stał, — po komnacie wszszierz i wzdłuż biegał, oczyma z podobna na wszystkie strony rzucał, niecierpliwą ręką brodę szarpiąc.

Milczenie zaległo. Słychać było jeno chrypliwy oddech Maćka, jego przyspieszone ciężkie kroki, westchnienia stłumione Przecława, a od czasu do czasu głośne chrząkanie Sędziwoja.

— Jabym do Krakowa jechał... — powtarzał piskliwie Skora, nie spuszczać z oka wojewody.

Sędziwój gwałtownie się poruszył, gdy wtem pan Maćko, przystanąwszy, rzekł:

— Ten, i ten ma słuszość. Do Krakowa pojedę, i wszystkich wzburzę!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiadając na pytania postawione podczas dyskusji, Bucharin między innymi oświadczył, iż szczególnie niebezpiecznym jest pacyfizm socjal-demokratyczny, bowiem zaciera on przeciwieństwa istniejące w świecie kapitalistycznym.

Rumunja.

Eryk Kolban w Rumunii.

Bukareszt. (Ceps.) W tych dniach przyjechał do Bukaresztu przewodniczący sekcji mniejszościowej w Lidze Narodów, Eryk Kolban, celem zapoznania się ze stosunkami w Transylwanii, której ludność uskarża się na nieprzychylnie traktowanie przez rząd rumuński specjalnie w sprawach szkolnictwa. Jak obecnie z kół rządowych donoszą, Eryk Kolban po zapoznaniu się z sytuacją oświadczył, że zarzuty mniejszości węgierskiej są przesadzone, a częstokroć wogóle nie uzasadnione.

Ameryka.

Coolidge nie utrzyma się na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Nowy Jork. Wybory w Stanach Zjednoczonych skończyły się z zupełnym zwycięstwem demokratów. W senacie przestała istnieć większość republikańska, a w nowym senacie zasiądzie 47 demokratów, 48 republikańców i progresistów. Również w wyborach do izby reprezentantów republikanie stracili znaczną ilość mandatów — około 20 — zatrzymują tu jednak większość. Ponieważ brak jeszcze rezultatów z dalekiego zachodu, ostateczny wynik będzie znany dopiero jutro. Wynik — jak się przedstawia dzisiaj, i który można uważać za ostateczny — wskazuje jednak na to, że o nowej kandydaturze Coolidge'a na rok 1928 nie ma mowy, ponieważ republikanie, aby odzyskać swą popularność u mas wyborczych, będą zmuszeni postawić kandydaturę, która zjedna im głosy mas.

Większość Amerykanów żąda alkoholu.

Nowy Jork. Głosowanie nad prohibicją napotykało w całej Ameryce na znacznie większe zainteresowanie, niż wybory do kongresu. Zwolennicy prohibicji zostali dotkliwie pobici. W 8 państwach, w których odbyło się głosowanie, znaczna większość wypowiedziała się przeciwko prohibicji. W Nowym Jorku stosunek głosów jest 1 do 3. Głosowanie to jednakowoż nie posiada znaczenia praktycznego, ponieważ prohibicją w Stanach Zjednoczonych oparta jest o konstytucję, tak, że zniesienie jej mogłoby nastąpić tylko w drodze zmiany konstytucji. Wynik obecnego głosowania wskazuje jednak na to, że prędzej czy później naród zażąda odpowiedniej zmiany.

Echa procesu przeciw członkom „czarnej Reichswehry“.

(Dokończenie.)

Jak się przedstawiał wypadek z zamordowaniem Brauer'a, członka czarnej Reichswehry, osądzonego o zdradę i szpiegostwo? Wezwano go telegraficznie z Frankfurtu n. M. dwaj współtowarzysze wsadzają go do auta, po drodze odbywa się suta libacja na koszt feldwebela, kierującego całą tą sprawą — a potem w czasie dalszej jazdy skrytobójczo dwoma strzałami rewolwerowymi, oddanymi z tyłu, zamordowano niczego złego nie przeczuwającego towarzysza. Trupa zamordowanego „szpiega“ zawinięto w worek, obciążono żelazem i wrzucono do wody. Przed sądem stał jako współwinowajca i współnik zbrodni szofer Kowalewski, którego feldw. Faulbusch odkomenderował do tej rozbójniczej jazdy. F. grał na uczuciach patriotycznych młodego chłopca, który należał do organizacji, wskazywał na to, że podejrzany Brauer jest „psem — Schweinhund“, którego trzeba zgładzić z tego świata, którego trzeba utopić. I dokonał swego planu, a gdy sprawa się wydała uciekł do Guatemali w Ameryce Południowej. Ten, który dał się wciągnąć do tej „roboty“, nie wiedząc co się naprawdę święci stał przed sądem i został skazany na 6 lat więzienia.

Według tej samej recepty zamordowano Groschke'go. Podejrzewano go także o zdradę „Czarnej Reichswehry“. Najpierw zaarrestowano go i w areszcie przy pomocy kolb, bykowców i kastetów starano się z niego wydobyć przyznanie się do winy. Na pół żywego przesłuchiwały „władze“ pod przewodnictwem porucznika Schulza i por. Schwenka, a gdy to wszystko nie pomogło, postanowiono najpierw otruć obwinionego. Niechcąc jednak pozostawiać śladów po sobie uchwalili „rada“, że feldwebel Schulz, Büsching i Klapproth wywiozą podejrzanego kolegę na fort i tam go zamordują. Władze wojskowe dostarczyły aurę i w nocy wywieziono Bogu ducha winne Groschke'go i zastrzelono go skrytobójczo w czasie jazdy, a trupa zakopano w fosie.

Charakterystycznym jest, że gdy rodziny zamordowanych, przejęte strachem z powodu zniknięcia swoich najbliższych, zwróciły się do władz wojskowych z prośbą o okazanie pomocy w odzyskaniu ich, nie znalazła u nich żadnego zrozumienia, albowiem prośby rodzin zamordowanych nie zostały uwzględnione. Zrazu tłumaczyli pp. leutanci i oberleutanci, że o całym zajściu nie wiedzą, potem starano się zwalić winę na cyganów, rzekomo grasujących w tej okolicy, wreszcie swym postępowaniem

ażeby owym rodzinom wogóle odechciało się dalszych poszukiwań, za pomordowanymi.

Stuchając rozprawy sądowej mimowoli człowiek przenosi się myślą do średniowiecza, kiedy na porządku dziennym dokonywano masowej egzekucji zasądzonych wyrokiem tajnych sądów kapturowych. Ówczesne czasy różniły się bardzo od dzisiejszych. Kiedy bowiem wtedy egzekucje sądów kapturowych nie znalazły oddźwięku wśród społeczeństwa ludzkiego, gdy były one znamięm ówczesnych czasów, to dzisiaj w dwudziestym stuleciu, kiedy hasła humanistarności wypisuje się w soko na sztandarach, takiej zbrodniczej działalności zwyrodniałych osobników, szumowin rodu ludzkiego, należy najenergiczniej zapobiec i sprawców skrytobójczych mordów jak najprędzej ukarać. Można poniekąd się cieszyć, że ręka sprawiedliwości dosięgnęła dotychczas niektórych, którzy brali udział w morderstwach skrytobójczych, ale z drugiej strony trzeba bardzo ubolewać, że głównym sprawcom nie wymierzono dotąd kary, gdyż oni zdołali albo zbiedz zagranicę, albo też jeszcze nie udało się ich wykryć. Należałoby sobie życzyć, żeby niemieckie władze sądowe zdołały wytropić i resztę zbrodniczych członków „czarnej Reichswehry“, ukarały surowo głównych sprawców skrytobójczych mordów i uwolniły opinię publiczną od zmyru, jaka na niej ciąży od dłuższego już czasu.

Kronika.

Olsztyn, dnia 6 listopada 1926.

Kalendarz na niedzielę Amaranta, Flor.

Wschód słońca o godz. 7,08; zachód o godz. 4,19.

Kalendarz na poniedziałek: Gotfryda i Maura.

Wschód słońca o godz. 7,10; zachód o godz. 4,17.

— r. Warmiak o Polsce. Piszą nam: Przebywam przez pewien czas w Polsce. Na Warmji czytałem często w gazetach niemieckich, że w Polsce Niemcy są uciskani i że nie mają żadnej swobody. Jest to kłamstwem. Wszędzie słyszę, że Niemcy swobodnie po niemiecku mówią i nikt im za złe nie bierze, gdy swój język ojczysty pielęgnują. Często udawałem sam Niemca, żeby się przekonać, czy będą jakie trudności lub przeszkody. Mówiłem głośno i demonstracyjnie po niemiecku w pociągu i na ulicach. Nigdy nie miałem z tego powodu nieprzyjemności. W Toruniu Polacy i Niemcy zbudowali salę do ćwiczeń gimnastycznych. Ćwiczą Polacy i Niemcy. Niemcy mają swoją komendę niemiecką, nikt im tam nie przeszkadza i nawet się z Polakami bardzo dobrze zgadzają. Są tam szkoły niemieckie, byłem także na nabożeństwie w kościele katolickim dla Niemców w Płocku i nigdzie nie zauważyłem, ażebym w Polsce Niemców jako obywateli drugiej klas traktowano. W święto nasze narodowe 3 maja Niemcy pracowali, zwozili obornik, orali, a nikt im nawet tego za złe nie brał. A więc nie wiercie Warmjacy, jeżeli wam tam opowiadają że Niemcom w Polsce krzywda się dzieje.

— Podwyższenie wsparcia dla bezrobotnych. W podkomisji dla spraw społecznych przedłużył minister pracy Rzeszy dr. Brauns projekt ustawy uzupełniającej dotychczasowe zaopatrzenie osób bezrobotnych dotkniętych. Projekt rządowy daje:

1. 10 % podwyżkę wsparcia przez całą zimę do 31-go marca 1927 w równej mierze ojcom rodziny jak i robotnikom samotnym;
2. zrównanie bezrobotnych niesamodzielnych (przy ojcach mieszkających) z samodzielnymi;
3. przyznanie pełnego dodatku zapomogowego dla 4. dziecka (5-tego członka rodziny bezrobotnego);
4. pobłażliwe sprawdzanie koniecznej potrzeby przyznania zapomogi nawet w wątpliwych wypadkach (małe zasoby, oszczędności, gospodarstwo rodzinne niedające znaczniejszych dochodów właścicielom nie mogą się stać przeszkodą w przyznaniu wsparcia.
5. Warsztaty pracy trwale pracujące i produkujące nie mogą być zleceniami obowiązkowej pracy obłożone.

Wsparciobiorcy zapomóg, których czas uprzedni ustawą przewidziany do pobierania rent już minął, będą nadal przez całą zimę do 31. marca 1927 zapomogi otrzymywali.

Ponieważ powyższy projekt rządowy w podkomisji nie uzyskał większości przeto przyjdzie pod obrady pełnej komisji społecznej, a dopiero potem na plenum parlamentu.

Z Warmji.

— Kiebank. Podczas tańcówki, która się tutaj odbyła w niedzielę doszło do bijatyki. Robotnik Fr. Gillmann ugodził rybaka Augusta Jasińskiego nożem w twarz. Poraniony udać się musiał pod opiekę lekarską. G. stawać będzie przed sądem.

— Wartembork. Więźniowie tutejszego domu karnego po ostatniej rewolucji jeszcze się nie uspokoiili. Stawiają oni opór dozorcóm, domagają się urlopu, w jednym wypadku uderzono nawet dozorcę w twarz. Kilku burzycieli miano ukarać, w odpowiedzi na co więźniowie w fabryce tutek złożyli pracę. Dyrekcja wobec groźnej postawy więźniów zmuszona była do zawezwania pomocy z Olsztyna. Wyjechało też autem 20 urzędników policji zielonej, przy których pomocy burzycieli osadzono w celach pojedynczych.

— Lidzbark. Lekkomysłność życiem przypłacił 14-letni chłopak Edmund Ruski. W obecności kilku kolegów dotknął się przewodu elektrycznego przez który został na miejscu zabity.

Z Powiśla.

— Straszewo. Za różne oszustwa skazany został pośrednik gospodarstw Jan K. stał na rok więzienia. Przeciwno wyrokowi temu K. założył apelację lecz bezskutecznie. Sąd policzył mu jedynie w karę 6 tygodni przesiedzianych w śledztwie. K. nietylko pośredniczył w sprzedażach gospodarstw lecz był zarazem agentem zabezpieczeniowym, sprzedawał za drogie pieniądze ziółka, „zabezpieczał“ ludzi w holenderskich kasach chorych itd. Dzbanek tak długo niósł wodę, aż ucho się urwało i przedsiębiorczemu K. rzemiosło przerwało.

Z innych części Prus Wschodnich.

— Stołupiany. Pociąg wieczorny zdążający w czwartek wieczorem z Tyłży do Stołupian przejechał przed Stołupianami auto pochodzące z Królewca. Pasażerowie, kupiec baron von Brandenstein i kupiec Naujoks przejechani zostali na śmierć. Szofer, który wyskoczył z auta odniósł połamanie żeber. Pociąg zatrzymano i zabrano trupów jako i pokaleczonych do Stołupian.

— Królewiec. „Koenigsb. Volkszeitung“ przejęła notatkę olsztyńskiego „Volksblattu“ o wilkach w Wschodnich Prusach. Podobno pod łławą zastrzelono wilków z „obrożami“. Były to psy, nie wilki. Pisma niemieckie spodziewają się, że ta wiadomość uspokoi Niemców w Rzeszy, którzy przypuszczają już, że ludność w Prusach Wschodnich w gromadkach chodzi wieczorami na ulicach z obawy przed wilkami. — Wilki jak wilki. Więcej szkód Prusom Wschodnim wilkołaki, czyli „Wehrwolff“.

Z Polski.

— r. Działdowo. Prasa niemiecka w Niemczech podaje artykuł „Eine Fahrt nach Soldau“, w którym autor lamentuje z powodu obecnych stosunków w Działdowie. W końcowym ustępie artykułu czytamy, że ludność modli się o „wyzwolenie“ w kaplicy zamku krzyżackiego. Modli się na kłęczkach i śpiewa pieśń: „Wir lassen nicht das Land, von dem wir stammen“. (Nie damy ziemi, skąd nasz ród). Korespondent się widocznie przesłyszał. Niepodobieństwem jest bowiem, ażebym tam Niemcy śpiewali w kaplicy „Rote“ Konopnickiej.

Wojciech Słowiński, Berlin.

Teatr życia.

Nigdy nie była życia tego scena
Próżna. Tu śmiech, tam walk o byt arena,
Tu dyktanci kroczą w błędnym kole
Tam kpią pajace — kwik i krzyk w zespole!

Niby cygańskie stada różnorodne
Świat ten wóz życia niesie, jak aktorów.
Niejeden chciałby grać tu podług wzorów
Lecz wszystko to wszak, jak w teatrze, zwodne.

Tu każdy szczęście swoje chce spróbować
Lecz wąskie wszak są kulisy tych rozmiarów,
I osie trzeszczą, wóz gna siłą pary
I nieraz braknie czas go nasmarować. —

Odważny naprzód gna, tchórzliwy drży jak w kaźni
Wypadł z ról ironia słodzi szwank
Wzycięzcy zaś, kto grę grał bez bojaźni
I zepchnąć nie da się z zbyt śliskich szrank.

Wzycięzcy zaś, jak to już zawsze było,
U wejścia czeka odaliskie rój
I choć się grało z trudem i walczyło
— Wszak teatr ten ma pewien urok swój! —

Literatura i sztuka.

Święto książki polskiej.

Zjazd bibliografów w Warszawie, odbyty w dniu 31 października i 1 listopada, zgromadził przeszło 500 osób ze wszystkich stron Polski, przy licznych udziałach Wielkopolski i Pomorza. Uczestniczył w otwarcu zjazdu, które odbyło się w Auli Uniwersytetu, minister spraw zagranicznych Zaleski oraz inni przedstawiciele władz państwowych. Zagaił obrady p. Stefan Demby, określając jego cel jako pomyslenie środków, aby zapewnić rozwój książce polskiej.

Obrano prezydium honorowe, do którego weszli pp. Franciszek Blesiadecki, E. Kuntze, Kazimierz Witkiewicz, Stanisław Ptaszycy i p. Załuski. Prezydium honorowe stanowią: dr. Bernacki przewodniczący i Stefan Rygiel oraz Z. Klukowski wiceprezesowie. Nadto przy stole prezydjalnym zasiadło kilka osób, w ich rzędzie ks. dr. Edward Majkowski, dyrektor archiwum diecezjalnego w Poznaniu oraz dr. Otton Steinborn z Torunia. Wygłoszenia. Wygłoszono kilkanaście przemówień powitalnych i odczytano liczne depesze z kraju i zagranicy, poczem nastąpił koncert Przesmycki (Miram) wygłoszono odczyt „o bibliofilstwie“. Na tem skończono otwarcie.

W dniu 1 listopada otwarto pięć wystaw, z których najciekawszą jest: 1) „300 lat drukarstwa

warszawskiego (1578—1877)"; 2) Bibliofilskiej, 3) Introligatorstwa współczesnego; 4) „Dwie książki”; 5) obszerniejszej rozmiarami wystawy bibliotekarskiej, w której reprezentowane są biblioteki Ossolińskich, uniwersytetu Warszawskiego, Poznańskiego, Wileńskiego, biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, biblioteka hr. Baworskiego we Lwowie, Towarzystwa Bibliotek Powszechnych w Warszawie itp. Na otwarciu wystawy obecny był p. Min. Spraw Zagranicznych Zaleski.

Sekcję utworzył zjazd trzy: bibliofilską, bibliograficzną i bibliotekoznawczą. W każdej wygłoszono liczne referaty. W sekcji bibliofilskiej mówił m. in. red. Zdzisław Dębicki o Kasprowiczu jako o bibliofilu, ks. dr. E. Majkowski z Poznania o „propagandzie bibliotecznej polskiej zagranicą” i dr. L. Dobrzyńska-Rybicka z Poznania o Bibliotece Sułkowskich. W sekcji bibliograficznej wygłosił dr. Z. Mocarcki z Torunia odczyt p. t. „Szkoła drukarstwa Patera w Gdańsku”. W sekcji bibliotekoznawczej mówił ks. dr. E. Majkowski z Poznania o organizacji bibliotek duchownych. W sekcji bibliotekoznawczej mówił m. in. ks. Ludwiczak z Poznania o „Statystyce bibliotecznej”. Odczytów było w ogóle kilkadziesiąt, co świadczy o wspaniale rozwijającym się u nas ruchu bibliofilskim.

— „Nasze Sprawy” dwutygodnik Polaków w Niemczech, nr. 1. wyszedł i zawiera treść następującą: Od Redakcji. — Swój: Rola Polaków poza Polską. — Władysław Berkan: Związek Towarzystw Polskich w Berlinie. — Zygmunt Wasilewski: Polska. — Cezary Vogt: Jak długo będzie istniała kula ziemiska? — W. G.: Węgiel jako źródło potęgi politycznej. — J. M.: Krótka kronika sportowa. — Dodatki. — Listy do Redakcji. — Kalendarzyk zabaw tow. polskich w Berlinie. — Dział rozrywkowy. — Śmiech to zdrowie. Drukiem „Nowin” towarzystwa wydawniczego z ograniczoną poręką w Opolu. Adres Redakcji: Berlin, Friedrichstr. 150 IV. Cena zeszytu 25 fen.

Obwieszczenie.

Wszystkich obywateli polskich urodzonych w roku 1906 zamieszkałych w obwodzie Wicekonsulatu Rz. P. w Olsztynie (powiaty: Olsztyn, Reszel, Żadzobork, Szczytno, Ostród, Nibork) wzywa się niniejszym do osobistego lub piśmiennego zgłoszenia się w Wicekonsulacie Rz. P. w Olsztynie, Kaiserstr. 28 celem zapisania się do spisów poborowych w myśl art. 22 Ustawy z 23. maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej w terminie do dnia 31. grudnia 1926 r. Przedłożyć należy wszelkie posiadane dokumenty osobiste.

Obywatele polscy urodzeni w r. 1876 do 1905 (w wieku 21 do 50 lat), którzy dotychczas nie załatwili stosunku do służby wojskowej, winni również zgłosić się do 31. XII. br. w tym celu w Wicekonsulacie w Olsztynie.

Niezgłoszenie się pociąga za sobą karę w myśl art. 87 wspomnianej Ustawy.

Olsztyn, dnia 1. listopada 1926 r.
Kierownik Wicekonsulatu Rz. P. w Olsztynie
Dr. Zawada, wicekonsul.

Lóżka z materacami 24 mk.
kanapy 25 mk., szafy, stoły, krzeselka itd. itd.
sprzedają tanio
Magazyn mebli J. WEISS
ul. Jakóba 9. Własny warsztat.

Panie pozostań z nami

Książeczka do nabożeństwa

z grubym drukiem
w cenie po 2 i 4 marek.
Na przesyłkę dołączyć należy 20 fen.
poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Wszelką odzież dzianą

jak
płaszczki, jak, pończochy
i wszelkie inne rzeczy wykonuje
dobrze i tanio

Jabłoński, ul. Garncarska 6
(Töpferstraße.)

Ostatnie wiadomości.

„Sofort-Programm“ dla Prus Wschodnich.

Podział 32 milionów marek.

W Wydziale dla spraw wschodnich parlamentu niemieckiego dał minister dr. Kuelz pogląd na podział wyznaczonych dla dzielnic wschodnich 32 milionów. A więc udzielono:

Na budowę pomieszczeń 4 miliony.

Na pielęgnowanie zdrowotności i młodzież 1,04 miliony.

Na nadzwyczajne (!) zarządzenia (!) gospodarze 1.156 milj.

Na budowę szos 1,2 milj.

Na szkoły fachowe i zawodowe 800 tyś. mk.

Na kwestię rolnicze (?) 4.56 milj.

Na wiedzę, sztukę i kształcenie ludności 1,704 milj. mk.

Na sprawy kościelne (??) 2,8 milionów.

Na budowę szkół (germanizacyjnych) 6,74 milionów.

Razem 24 miliony.

Na pomoc kredytową dla wschodniopruskiego rolnictwa wyznaczono 5 milionów, na kredyt i pomoc dla przemysłu 1 milion, na kredyt dla stanu średniego 2 miliony marek; razem 8 milionów mk.

Sprzedaż drzewa.

Purda. We wtorek 9 listopada przed poł. od 9-tej u Zekorna sprzedaż drzewa opałowego i to: z leśnictwa Graški 270 rm. szczap i kijów oraz 115 rm. chróstu 1 klasy. Z leśnictwa Košno i Nowawieś 1600 rm. chróstu 1 kl. Przed sprzedażą drzewa sprzedaż starego żłobu z obory sekretariatu leśniczego.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 5. listopada płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów na stacji:

Pszenica brandenburska 273,0—276, dostawa w grudniu, 298,00 dostawa w marcu 290,5 dostawa w maju 290,0 żyto brandenburskie 222—227, dostawa w grudniu 237,00 dostawa w marcu 244,50, dostawa w maju 247,50 jęczmień zimowy 195—208, jęczmień letowy 220—260 owies 180—195.

Mąka pszenna 36,00—39,00 mąka żytna 32⁰⁰ do 34,00 śróty pszenicy 12,00—00,00 śróty żytni 11 do 00,00, groch Wiktorja 58,0—68, groch spożywczy 40,—42,0 groch do paszy 22—26, peluska, 21,0—25 wyka 25—26, łubin niebieski 13,00—14,00 łubin żółty 14,00—15,00 makuch rzepakowy 16,00—16,20, mieny 20,60—20,80 wyłoki suche 9,80—10,00 m. toflane 23,00 24,10.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 5 listopada.

Zwieziono wagonów: 37 krajowych: 6 wyki pszenicy, 1 owsa, 15 żyta, 6 grochu, 8 jęczmienia, 56 zagr: 18 soczewicy, 6 jęczmienia, 15 grochu wyki, 1 gryki, 1 makuchu, 1 szablau, 1 pelus 10 siemienia lnianego.

Urzędowo: żyto, 11,55—11,65 pszenica, 12,50 00,00 jęczmień 11,00—12,00, owies 8,50—9,75.

Nieurzędowo żyto 11,55—11,65 pszenica 12,00 14,00 jęczmień 11,00—12,00, owies 8,50—9,50.

Tendencja: spokojna.

— Rolnik olsztyński płacił dnia 6 listop. za: żyto 10,70 11,00, pszenicę 12,75—13,25, jęczmień 9,50—10,50 owies 8,50—8,80. seradela 7,00 8,00, groch biały 9,50 —12,00, peluska 9,00—10 wyka 10—11.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.
Wydawczynie: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

Całkowita wyprzedaż z powodu zwinienia interesu!

Ponieważ księgarnię moją w ulicy **Dolno kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12** zamierzam zwinąć, wyprzedam cały towar

po znacznie niżonych cenach!

Na wszystkie artykuły jak: **książki do nabożeństwa** (polskie i niemieckie) **figury, krzyże drewniane i metalowe, różańce, świece, kropielniczki itd. itd.** udzielam

33 procent rabatu.

Z poważaniem

Joanna Pieniężna.

2 uczni

przyjmie zaraz stolarnia mebli i budowlana
Klewitz, mistrz stolarski w Podstolinie.
Pestlin, Kr. Stuhm Wpr.

Paletoty zimowe
sztuka 5,— marek sprzedaje
J. Weiss, ul. Krzywa 6.

Polecam

po niebywale tanich cenach:

bardiany na koszule

już po 45 fen. za metr

plótna białe na koszule

już po 45 fen. za metr

bardiany grube na jaki

już od 1.45 mk. za metr.

W. Mulczyński,

Rynek 94 **Wartembork** Telefon 41

WŁÓŚIE KOŃSKIE

dla własnego przerobu kupuje, oraz poleca pierwszorzędne szczotki, kosze, mydło i towary powroźnicze (Seilerwaren)

M. Loewy, fabryka szczotek
Olsztyn, ul. Prosta 32.

Zamiana 5-tonnowego młynu wodnego z tartakiem w Polsce

na podobne przedsiębiorstwo lub gospodarstwo w Niemczech. Młyn urządzonej nowoczesnie, tartak wielu modnymi maszynami do obróbki drzewa młogów roli. Budynek mieszkalny w rodaju w Wielki ogród owocowy i warzywny. Żywy i nowy inwentarz nadkompletny. Zabudowania młwane. W pobliżu lasa państwowego i 10 km. Grudziądz. Sąsiadujący 3000 morgowy majątek gdzie podzielony (50 parcel). Dobry zbyt drzewa. Zgłoszenia nadstąpić należy do:

Muehle Stuhm e. G. m. b. H. Stuhm Wpr.

Potrzebne

2 dziewczyny do kuchni

z których jedna może się wyuczyć gotowania.
Dom. Hohendorf p. Stuhm Westpr.

Brykiety, koks orzedowy I i II

poleca po najniższych cenach
„ROLNIK” - Olsztyn